

Lewica w Polsce – istnieje czy jej nie ma?

5 marca 2019

Po ostatnich wyborach parlamentarnych wszem i wobec ogłoszono w mediach, że jest to ostateczny koniec lewicy w Polsce i jednocześnie zamknięcie epoki PRL. Teraz władza należy do prawdziwej, narodowej, katolickiej prawicy, która przekaże 500 zł na każde dziecko, zmniejszy wiek emerytalny do minimum, a z każdego przedsiębiorcy zedrze cały majątek dla dobra wspólnego. W opozycji natomiast mamy propozycję 3 x 16% podatku – czyli w sumie 48%, oraz wyraźną awersję do religii rzymsko-katolickiej, która manifestowana jest przy każdej okazji.

Przyczółkiem dryfującym pomiędzy partią rządzącą, a opozycją jest grono artystów, którego lider jeszcze niedawno deklarował, że jego pierwszym podjętym działaniem po zdobyciu władzy będzie wycieczka do Watykanu celem wypowiedzenia Konkordatu.

Powstaje zatem pytanie – czym dzisiaj w Polsce jest lewica i czym różni się od prawicy?

W ostatnich dniach odbyło się spotkanie działaczy SLD i Zjednoczonej Lewicy oraz pomniejszych organizacji nazywających się lewicowymi. Wśród nich widzimy wciąż te same twarze polityków SLD, a wcześniej zasłużonych i wiernych działaczy PZPR. Wyraźnie widać, że większość z nich nie tylko nie przyjęła do wiadomości porażki wyborczej, ale również nie jest w stanie zrozumieć przyczyn tej porażki – a tym samym podjąć jakiegokolwiek racjonalnego działania na przyszłość. Lewica stała się tworem zdegenerowanym, wyrzuconym poza ramy głównego

nurtu polityki, tak samo jak wyrzucona na śmietnik historii została PZPR. A co najważniejsze – Lewica nie widziała i nie widzi do dzisiaj, że jej postulaty przejęły inne partie polityczne, a elektorat nie tylko nie czuje już sympatii do polityków ZLEW (Zjednoczona Lewica przyp. red.), lecz wręcz obrusza się z odrazy na samo wspomnienie o jej istnieniu. To zresztą taki dziwny paradoks, że autorytetem polskich partii prawicowych jest Józef Piłsudski, a motorem napędowym polskiej lewicy – magnaci PZPR. Wystarczy przecież rzut oka na oświadczenia majątkowe byłych już posłów lewicy, by zorientować się, że problemy zwykłych ludzi są im najzwyczajniej zupełnie obce.

Jakie błędy zatem popełniła w Polsce lewica? Czy jest jeszcze w polskiej polityce miejsce na formację lewicową? Czym tak naprawdę dzisiaj jest lewica?

Tradycyjne rozumienie tych pojęć drastycznie zmieniło się w ostatnich dniach. Liderzy tych formacji politycznych zwyczajnie nie rozumieją zmian jakie zaszły w otoczeniu. Nawoływanie dzisiaj do wyjścia na ulicę jest aktem żalonym i wręcz śmiesznym, bo do czego miałyby prowadzić? Gdyby dzisiaj odbyły się przedterminowe wybory parlamentarne to wygrałby je PIS z jeszcze większym poparciem niż dotychczas.

Ustanowienie Aleksandra Kwaśniewskiego patronatem spotkania jest również groteską. Człowiek ten stał się w mediach społecznościowych powszechnym przedmiotem kpin i żartów. Nie ma praktycznie dnia, by nie powstawały nowe memy z żartami z jego rzekomych skłonności do nadużywania alkoholu. Nie raz widzieliśmy reportaże w mediach mówiące o tym, że przed kamerami stoi prezydent w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Nie jesteśmy oczywiście w stanie zweryfikować tego czy jest to prawda, czy nie. Dla wyborców jednak, był prezydent od dawna nie jest już autorytetem, lecz niestety powodem do zażenowania, smutku i wstydu. Utracił autorytet i pozycję w SLD, nie był w stanie nawiązać współpracy z Januszem

Palikotem, nie rozwinął projektu Europa+. W oczach wyborców – jest człowiekiem przegranym, a wyborcy zawsze podążają za zwycięzcą, a nie przegranym.

Nie zrozumiał tego również Janusz Palikot, co muszę przyznać – jest dla mnie ogromnym zaskoczeniem. Nie zgadzam się z jego poglądami, ale mam świadomość jego wiedzy i inteligencji. Mam jednak nieodparte wrażenie, że zwyczajnie na świecie – jest już zmęczony. To zmęczenie było wyraźnie widoczne pod koniec wyborów do parlamentu europejskiego i w późniejszym okresie objawiało się przede wszystkim nietrafionymi decyzjami. Nie bardzo też rozumiem, jak można nazywać się politykiem lewicowym i jednocześnie wulgarnie obrażać kobiety, a w ostatnim okresie również mniejszości religijne. Nie tędy droga do serca elektoratu.

Wyborców nie przekonuje również postać Barbary Nowackiej, zwłaszcza po tym, jak ruszyła do wyborów razem z politykami prawicy, w tym również tej prawicy bardzo tradycyjnej i konserwatywnej. W powszechnej świadomości jest to przede wszystkim – córka swojej ś.p. matki. To nie jest typ lidera, który mógłby pociągnąć za sobą elektorat. To po prostu fajna, miła i sympatyczna Pani Basia o łagodnym usposobieniu, dziwnych poglądach, dosyć mocno oderwana od ziemi. Dla wyborców pani Basia jest nijaka. Nie kojarzy się ani z „matką polką”, ani z „kobietą pracującą”, ani tym bardziej z liderem biznesu czy przedsiębiorczości. To ciekawy przypadek, ponieważ żadnej z tych ról nie można Barbarze Nowackiej odmówić. Nie mniej jednak dzisiejsi wyborcy szukają czegoś zupełnie innego. Kogoś, kogo potrafią sobie wyobrazić w konfrontacji z twardym elektoratem ultra-konserwatywnym.

A w dzisiejszej polityce – trzeba się bić, nie dlatego, że chcemy – ale dlatego że musimy. Jak bardzo lewica spragniona jest lidera – pokazał casus Adriana Zandberga. Człowiek mówił całkowicie od rzeczy, bez sensu i bez najmniejszych szans na racjonalne zrozumienie tego, co mówi. Lecz ponieważ wyszedł, przedarł się, wykrzyczał – został zauważony i wyborcy w swojej

desperacji – postanowili dać mu szansę. Miał swoje 5 minut, było nawet zabawnie. Ktoś powiedziałby – i śmieszno i straszno. Do tego grona dołączył w ostatnim czasie również Robert Biedroń, który najwyraźniej od razu zachłysnął się swoją popularnością i dopiero odzyskuje ostrość widzenia. Propozycje likwidacji kopalni w Polsce z całą pewnością nie poprawią jego wyników sondażowych.

Tym samym trzeba jeszcze raz przypomnieć, że działacze lewicy nie pogodzili się jeszcze z porażką Magdaleny „Ogórek” Mochnaczewskiej. Nie zadziałał lansowany na siłę model przerzucenia zainteresowania wyborców na płec piękną. Nie dlatego, że się do tego nie nadają (przeciwnie – mają przecież ku temu wszelkie predyspozycje), ale dlatego że nie jest to zawodnik odpowiednio dobrany do przeciwnika. Polska to nie Ameryka – tutaj nie poprawność polityczna, kultura, elokwencja i elegancja jest czynnikiem determinującym sukces polityków, lecz siła, dyscyplina, kreatywność i przebojowość. Bardzo dużym rozczarowaniem okazała się również „zmiana frontów” z SLD na PIS w zachowaniu i poglądach pani Ogórek, chociaż brutalna prawda jest taka, że to właśnie PIS i SLD mają w swoim programie najbliższe propozycje względem siebie. Wyborcy szybko już zapomnieli, że deal Leszka Millera i Jarosława Kaczyńskiego był szybko załatwiony przy jednym stole w kuluarach Sejmovych, co zarejestrowały kamery, ale dziennikarze nie potraktowali tego wydarzenia jako coś znaczącego.

Tym samym zmierzamy do podstawowego, ale wręcz oczywistego wniosku – lewica przegrała poprzednie wybory, ponieważ u jej władzy byli niewłaściwi liderzy. Lewica przegrała przede wszystkim dlatego, że nie miała nic konkretnego do zaoferowania swoim wyborcom. Jak bardzo lewica rozminęła się ze swoim fundamentalnym elektoratem – pokażę na poszczególnych przykładach.

Po pierwsze – rodzina

Co rodzicom wychowującym dwójkę dzieci może zaproponować lider lewicy? Mówiąc szerzej – co może zaproponować Robert Biedroń lub Jarosław Kaczyński? Większość rodzin w Polsce absolutnie nie jest zainteresowana prawami mniejszości seksualnych, in vitro, czy legalizacją narkotyków. Przeciwnie! Rodzina chce bezpieczeństwa socjalnego, bezpiecznej szkoły oraz wsparcia w trudzie wychowywania dzieci i utrzymania rodziny. Polska rodzina szuka stabilizacji objawiającej się tym, że matka nie musi zastanawiać się, czy wychowawca szkolny jego dziecka zmienił płeć. Czy być może po pracy pali marihuanę? A może przed szkołą znów sprzedają dopalacze? Kto wyborcy lewicy ma zapewnić godne warunki do stworzenia rodziny?

Aleksander Kwaśniewski, gdy chwiejąc się mamrocze do kamery? Dla wyborcy jest nieprzewidywalny.

Janusz Palikot, który mówi o obniżeniu wieku penalizacji seksu z nieletnimi i 14-letnich dziewczynach? Przed oczami stają nam od razu wydarzenia z jednego z gimnazjum, gdzie kilku kolegów „zabawiało się” z rówieśnikami, co zakończyło się samobójstwem.

A może Barbara Nowacka, która mówi o adopcji dzieci przez pary homoseksualne? Rodzice w tym momencie zaczynają stawiać sobie pytanie – co mogłoby wydarzyć się z moim dzieckiem, gdyby nas, nie daj Boże, zabrakło? Dlaczego problemy mniejszości seksualnych są ważniejsze od problemów większości heteroseksualnej? Te pytania są szczególnie ważne w kontekście nowych programów edukacji seksualnych, wdrażanych już od przedszkola. Wybory w Gdańsku pokazały nam, czego wstępnie możemy się spodziewać w najbliższych wyborach.

Żadna z tych osób – nie jest odbierana pozytywnie przez elektorat lewicy, jako przedstawiciele opcji, która mogłaby rozwiązać ich problemy. Znacząca część wyborców lewicy, to ludzie, którzy chcą stabilnej pracy, godnego wynagrodzenia,

czystego i bezpiecznego otoczenia, oraz godnych warunków do założenia rodziny. Lewica odpłynęła w tym zakresie całkowicie od swojego elektoratu, a jej miejsce zajęła partia o programie „chrześcijańsko-konserwatywnym”. Słowo socjalizm – zastąpiło słowo solidarność, słowo równość – zostało zamienione na sprawiedliwość społeczną. Państwowe media, państwowe firmy to teraz narodowe media i narodowe przedsiębiorstwa, a nacjonalizacja zmieniła nazwę na repolonizację. Efekt jednak pozostaje ten sam.

Wyborcy nie znaleźli w programie i w liderach lewicy absolutnie niczego, co mogłoby im się kojarzyć z dobrem podstawowej komórki społecznej – czyli rodziny. Zwrócili się zatem do przedstawicieli bardziej konserwatywnych, gotowi dla świętego spokoju zaakceptować postulaty odrzucające neutralność światopoglądową.

Po drugie – bezpieczeństwo

Nie da się dłużej zaprzeczać faktowi, że wyborcy zwrócili się ku partiom konserwatywnym właśnie z powodu obaw przed uchodźcami i Rosją. Do polskich domów wkradł się strach. Z jednej strony wszyscy jesteśmy przekonani o tym, że Policja i pozostałe służby – nie otrzymują dzisiaj wystarczającego wynagrodzenia oraz budżetu na pokrycie wydatków niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa. Z drugiej strony mamy pełną świadomość, że niewydolne są również sądy i cała masa innych instytucji wymiaru sprawiedliwości. Gwoździem do trumny są służby specjalne, które znajdują się pod nieustanną presją ze strony zmieniających się partii u władzy.

W tym całym kontekście – lansowanie opcji integracji z uchodźcami, którzy jawnie deklarują, że będą w naszym kraju propagować Islam i prawo Szariatu – jest absurdem. Najbardziej brutalne zdjęcia martwych dzieci leżących na plażach Morza Śródziemnego – nie wzruszają wyborców lewicy. Dlatego, że automatycznie konfrontują je oni ze zdjęciami ściętych głów

chrześcijan na placach miast całego Bliskiego Wschodu. Polska nie chce integracji ze światem Islamu i boi się ignorancji władz w tym zakresie. Wyraźnym przykładem tego są przede wszystkim głosy z Warszawy, gdzie ludzie starsi coraz częściej czują się niekomfortowo w otoczeniu osób o radykalnie odmiennej kulturze i wzorcu zachowań. Dotyczy to zarówno muzułmanów, jak również hindusów. Wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego o chorobach przenoszonych przez imigrantów nie są całkowicie pozbawione sensu, zwłaszcza w kontekście historycznych wędrówek ludu, jak również konfrontacji z cywilizacjami, które nie znają takich zasad higieny jak stosowanie papieru toaletowego czy mycie rąk przed wyjściem z łazienki.

Należy tu podkreślić dwie rzeczy. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę, że większość tych ludzi ucieka przed wojną i nie to jest powodem strachu. Powodem strachu jest brak w naszym państwie odpowiednich mechanizmów asymilacji i weryfikacji ludzi z innych kultur i religii.

Nie prawdą, jest że Polacy nie są tolerancyjni. Przeciwnie – nawet u najbardziej fanatycznego nacjonalisty – Polski rasizm czy antysemityzm kończy się na progu jego sypialni. Żaden inny naród w Europie nie integruje się tak sprawnie z innymi kulturami jak Polacy i Polki – czego najbardziej wyraźnym przykładem jest ilość mieszanych związków na Wyspach Brytyjskich i w innych regionach świata. Integrujemy się chętnie i z przyjemnością, ale dopiero wtedy, gdy czujemy się bezpiecznie.

W nie mniejszym stopniu problem dotyczy zagrożeń napływających ze wschodu. Aktualne formacje lewicy kojarzą się przede wszystkim z ubezwłasnowolnieniem wobec Rosji. Tradycyjnym elektoratem lewicy zawsze były służby mundurowe, w tym wojsko. Jaki program wobec tej części elektoratu może zaproponować Anna Grodzka, Magdalena Ogórek, Robert Biedroń czy Barbara Nowacka? Elektorat lewicy nie chce integracji z Rosją, ponieważ jest w pełni świadomy, że Rosja nigdy nie będzie dla

nas partnerem. Ponad kilkaset lat wspólnych wojen dowodzi jasno i wyraźnie, że mamy sprzeczne interesy geopolityczne i nawet najbardziej wymowne i otwarte gesty tego nie zmieniają. Wyborcy lewicy nie chcą również konfrontacji zbrojnej z Rosją, do czego jest skłonny doprowadzić nieodpowiedzialny rząd. W takim uścisku niebezpiecznych scenariuszy – najlepszym rozwiązaniem wydaje się przerwanie służby i wyjazd za granicę. Niestety – zdarza się to dzisiaj coraz częściej. Pytania natomiast można stawiać dalej.

Czy państwo naprawdę wyobrażają sobie polskiego żołnierza salutującego na baczność przed facetem, który obnosi się ze swoją homoseksualną orientacją seksualną?

Czy nie okaże się nagle, że wizyty głowy państwa czy premiera nie są możliwe w żadnych kraju na bliskim wschodzie, gdyż za praktyki, z którymi się obnosi, w tych krajach po prostu obcina się głowę?

Jak zareaguje Władimir Putin, gdy dowie się, że nowy premier czy prezydent Polski daje... No właśnie.

Wracając do meritum należy zadać jeszcze kilka pytań. Jaką osłonę socjalną lewica zaproponowała rodzinom żołnierzy, którzy po 12 latach służby zostali bez pracy? Czy znalazł się chociaż jeden lider lewicy, który dbał o honor i godność Żołnierza Polskiego, który nazywany był najemnikiem lub mięsem armatnim USA? Czy ktokolwiek z nich zainteresował się w jakim stanie jest dzisiaj Marynarka Wojenna lub Obrona Powietrzna?

Zjednoczona Lewica i mniejsze organizacje lewicowe – dla tej części elektoratu również nie mają nic do zaproponowania. Formacje lewicowe zaczęły dryfować w nieokreślonym kierunku świata szczęśliwego i nie skalanego konfliktami. Świata nierealnego, nieprawdziwego, który istnieje tylko w przekazie miłych i słodkich idiotek nie odróżniających statku od okrętu, rakiety od torpedy, majora od bajora, turysty od terrorysty. Żaden rozsądny człowiek nie powierzyłby dzisiaj swojego

bezpieczeństwa działaczom lewicy. W tym obszarze współczesna lewica – również sama pozbawiła się wyborców.

Po trzecie – służba zdrowia

W trakcie obu ostatnich kampanii toczyły się w Polsce dramatyczne protesty pielęgniarek i położnych. Sytuacja w służbie zdrowia jest naprawdę bardzo ciężka. Doszliśmy już do takich absurdów, że porównywać to można tylko z krajami trzeciego świata. Planowanie zabiegów w terminie już nie 2-3 lat lecz 4-5 lat – wskazuje wyraźnie, że w tej kwestii jesteśmy już bankrutem, zerem organizacyjnym, nieodpowiedzialnym narodem. Ludzie w Polsce nie mają już po prostu wyboru – muszą szukać pomocy medycznej nie tylko prywatnie, ale często również za granicą. Lewica zdaje się tego problemu w ogóle nie dostrzegać. To z kolei rodzi frustrację, a do furii doprowadzają nieustanne debaty o medycznym zastosowaniu marihuany. To nie tylko farsa i groteska, lecz także wyjątkowa niegodziwość i brak wyczucia nastrojów społecznych. Proszę wybrać się na najbliższy wydział onkologii dziecięcej i zobaczyć jak wygląda tam sytuacja. Co w lewicy mają znaleźć rodzice dzieci spędzający dzień i noc w szpitalu, nocując na drewnianej pufie, na krześle lub po prostu na ziemi? Problem służby zdrowia zaczął być rozmazywany happeningiem w postaci Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Taki festyn raz do roku nie załatwi nawet ćwiartki potrzeb, z jakimi codziennie spotyka się służba zdrowia. Tutaj walka codziennie toczy się o życie i ludzie wymagają od polityków, aby potraktowali tę walkę w sposób odpowiedzialny i z należytą uwagą.

W tym całym absurdzie – ZUS buduje kolejne pałace i zamawia luksusowe samochody. Najlepiej terenowe z napędem na 4 koła. Czy tak wygląda sprawiedliwość społeczna? Taką twarz ma dzisiejsza opieka zdrowotna? Równy dostęp do służby zdrowia? To, co dzisiaj proponuje lewica w zakresie służby zdrowia to po prostu coś więcej niż groteska. To plucie w twarz, na które

wyborcy odpowiedzieli tym samym.

Nie do zaakceptowania przez całe społeczeństwo, od lewicy po prawicę, jest fakt, że gdy matki z dziećmi niepełnosprawnymi protestują na ziemi w Sejmie, to w tym czasie Jarosław Kaczyński buduje w Warszawie szklane pałace.

Co na to kandydat na prezydenta Warszawy – Patryk Jaki (którego nota bene bardzo szanuję za postawę ojca, mimo, iż nie zgadzam się z nim głęboko w wielu kwestiach politycznych i światopoglądowych)?

Po czwarte – edukacja

Nauczyciele i wykładowcy akademicki to kolejny fundament lewicy. Nie każda edukacja daje się wpisać w model komercyjny, a przykład USA, gdzie edukacja znajduje się poza zasięgiem średnio zamożnych rodzin, pokazuje – że nie jest to właściwa droga. Przewrócenie do góry nogami systemu edukacji oraz bierność lewicy wobec sprawy 6-latków, oraz likwidacji niektórych przedmiotów na pewnym poziomie nauczania – odbiła się czkawką. Niż demograficzny jak również koszty utrzymania placówek edukacyjnych doprowadziły do tego, że coraz więcej nauczycieli jest po prostu bezrobotnych. Zmienił się również szacunek dla nauczyciela, jak również rola jaką odgrywa on w procesie edukacji. Lecz w tym wszystkim należy zadać sobie pytanie, co jest ważniejsze dla wyborców – likwidacja szkół w małych miejscowościach, czy burza wokół podręcznika lansującego pary homoseksualne? Lewica znów nie potraktowała poważnie swoich wyborców i odwróciła kota ogonem. Sprawy ważne, będące w pilnej potrzebie realizacji – spotkały się z dyskusją na tematy dotyczące promiła populacji. Temat braku szkół zawodowych, zbyt niskich płac nauczycieli, zmieniającego się programu – zostały zepchnięte na rzecz debaty o dwóch pingwinkach i jajeczku. Dojrzałemu człowiekowi, który jest ojcem lub matką, nie pozostaje w takiej sytuacji nic innego jak machnięcie ręką i podjęcie dialogu z inną opcją

polityczną.

Te cztery fundamenty zostały całkowicie zignorowane przez liderów współczesnej lewicy. Problemy wyborców lewicy zostały bez odpowiedzi, a w miejsce rozwiązań zaproponowano tematy zastępcze i problemy zdegenerowanych, wyimaginowanych mniejszości – seksualnych, etnicznych, religijnych. Postulaty i rozwiązania programowe – zostały przejęte przez inne formacje polityczne, a tym samym większość elektoratu lewicy – odpłynęła na prawo. Lewica zamknęła się w swoim własnym świecie, gdzie debaty toczą się wokół spraw, które nie tylko nie dotyczą potencjalnego elektoratu, ale również samych działaczy lewicy.

Stare panny debatujące o rodzinie, pijacy debatujący o bezpieczeństwie, intelektualisci teoretyzujący o kazirodztwie – to wszystko składa się na obraz dzisiejszej lewicy. Bizancjum to mało powiedziane. To coś więcej niż upadek – to już nie dno i nie metry sześcienne mułu, lecz swojego rodzaju gejzer, z którego od czasu do czasu chlupnie gównem.

Co zatem powinien zrobić wyborca lewicy?

Omijać ten twór szerokim łukiem dopóki ktoś tam porządku nie zrobi. Zatkać oczy oraz nos i obejść szerokim łukiem. To nie są przedstawiciele lewicy, bo lewicowi są tylko z nazwy, a ich program bardziej przypomina neoliberalną anarchię niż fundamenty, na których można zbudować praworządne i sprawiedliwe państwo.

Wyborcy lewicy oczekują zupełnie innego lidera, oraz zupełnie innego programu. Szukają rozwiązań na problemy, z którymi spotykają się codziennie. Oczekują działań od ludzi, którzy faktycznie z takimi problemami mieli wcześniej do czynienia i pokazali, że potrafili je rozwiązać. Elektorat lewicy szuka swoich nowych przedstawicieli, przywódców którzy potrafią

zorganizować i doprowadzić do końca projekty, dzięki którym poprawi się sytuacja w rodzinie, w szkole, w edukacji.

Wyborcy lewicy szukają dzisiaj przede wszystkim – nowych liderów.

Autorstwo: Jarosław Narymunt Rożyński

Źródło: WolneMedia.net